Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok V. Kraków, dnia 15 października 1929 r. Nr 20.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.

WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Żądamy skupienia sił w jednej Centrali.

Wezwanie do całego ogółu pracowników państwowych.

W chwili obecnej, kiedy Ogólne Zrzeszenie związków urzędników czynnych i emerytów, reprezentujące cyfrę zgórą 200.000 członków, przystąpiło do akcji na szerszą skalę, celem uregulowania sprawy urzędniczej, zwracamy się do całego ogółu świata urzędniczego, by skupił wszystkie swe siły, i by te związki, które chodzą jeszcze luzem, przystąpiły do tej akcji, przez zgłoszenie przystąpienia do Ogólnego Zrzeszenia (adres: Warszawa, Kredytowa 16, m. 25).

Dalsze chodzenie luzem jest wprost karygodne, a stanie na uboczu zasługuje na napiętnowanie. Musimy zdobyć się na godne, solidarne wystąpienie i skupienie wszystkich sił pod jednym wspólnym sztandarem.

Nastrój w Ogólnem Zrzeszeniu, jak to wykazało ostatnie zebranie Zarządu Głównego — o czem piszemy osobno — był wprost doskonały. Jednomyślność panowała wprost imponująca, co zdaje się zapowiadać silniejsze zespolenie zorganizowanych związków, aniżeli to miało miejsce dotychczas.

Chodzi o to, by ruch ten wzmocnić, energję podniecić, gdyż od tego zależne będą rezultaty zabiegów.

Z tych też powodów zwracamy się do całego ogółu rzesz urzędniczych i wszystkich związków na terenie Rzeczypospolitej, by do tej wspólnej akcji przystąpiły.

Czas najwyższy, by po tylu latach rozbieżności, utworzyć ostatecznie jedną centralną organizację, obejmującą cały świat urzędniczy.

Istnieje wprawdzie, obok naszej Centrali, tak zwany C. K. P., który jednak ma zabarwienie wybitnie polityczne — i gdzie ostatnio, jak nas informują, toczą się na tem tle walki. Wiemy dalej, że szereg organizacyj nosi się poważnie z myślą wystąpienia ze Związku p. Rebego i przystąpienia do Ogólnego Zrzeszenia, które jest organizacją apolityczną i występuje w obronie interesów zawodowych.

Rywalizacja dwu tych organizacyj jest objawem niezdrowym, a skutki tego odbijają się wprost fatalnie na całym ogóle, który tylko z tego powodu cierpi. Jako fakt przytoczymy, że kiedy rok prawie temu, Ogólne Zrzeszenie wystąpiło z myślą zorganizowania wspólnemi siłami kongresu C. K. P. z p. Rabem **usunęło się od współdziałania** bez podania powodów. Utrudniło więc dojście do skutku wspólnego wystąpienia, a co najgorsze samo nic nie zdziałało.

Czy to nie karygodne i czy fakt ten nie zasługuje na jak najsurowsze potępienie przez cały ogół?

Pisząc o tem, żądamy wyjaśnienia w tej smutnej sprawie i pociągnięcia do odpowiedzialności winnych, gdyż dalej tolerować takich stosunków nie wolno.

Kto stoi na zawadzie zjednoczenia ruchu naszego, należy go usunąć i zastąpić go bardziej odpowiednim. W głoszeniu naszych haseł zjednoczenia nie ustaniemy, propagować go będziemy nadal z całą energją, a tych wszystkich, którzy staną temu na przeszkodzie, będziemy zwalczali z całą stanowczością.

Dość mamy rozdwojenia, dość dzielenia na dwa wrogie obozy. Jedna nas gniecie bieda, jednakowo cierpimy niedostatek, jednakowo doznajemy upokorzeń — jedna też musi być organizacja, jedna wspólna myśl i jeden front. Kto temu stanie na przeszkodzie ten musi być bezwarunkowo usunięty, bo dalej się dzielić i rozdrabniać nie pozwolimy.

Wzywamy więc wszystkich do jednolitego wystąpienia i do skupienia swych sił, dla jednego celu, wywalczenia należnych praw do życia.

Urzędnicy.

Do naszych stałych Czytelników!

Zwracamy się do was nasi przyjaciele i czytelnicy w sprawie ważnej. Prosimy o poświęcenie kilku chwil na odczytanie tego apelu.

Pismo nasze broni, od szeregu lat, wytrwale naszych najżywotniejszych interesów. Czynimy to z całem poświęceniem i samozaparciem i nie zachwialiśmy się na tem stanowisku ani na chwilę. My spełniamy nasz obowiązek, jak możemy w miarę naszych sił, najsumienniej.

Nie możemy jednak tego samego powiedzieć o pewnej części naszych abonentów, którzy, zwlekając z uiszczeniem drobnej prenumeraty, są nam dziś winni 12.000 zł., która to kwota odgrywa dużą rolę w naszym budżecie.

Zwracamy się więc z gorącym apelem w chwili obecnej, kiedy przystępujemy do zorganizowania ogłoszonego Kongresu (odbędzie się w listopadzie b. r.), by wszyscy zalegający zechcieli zaległości wyrównać, gdyż pragniemy wydawać na czas gorącej z natury rzeczy walki o nasz byt większą ilość egzemplarzy dla propagandy. **Prosimy więc o wyrównanie zaległości, o regularne płacenie prenumeraty, o zjednywanie nam nowych prenumeratorów i o zbieranie na fundusz prasowy.**

Wydawnictwo „Jedności".

Odezwa

do wszystkich Związków i Urzędów na terenie Województwa Krakowskiego.

W bieżącym miesiącu rozwiniemy energiczną akcję u Rządu i Sejmu celem uzyskania zwrotu dodatku mieszkaniowego za rok 1928, zrównania emerytów państwowych i wojskowych b. p. zaborczych, a głównie o podwyższenie poborów pracowników państwowych.

Wzywamy więc wszystkie Związki i Urzędy do wyrównania zaległego pogłównego za rok 1929, gdyż akcja ta jak również Kongres mający się odbyć z końcem listopada pociągną za sobą znaczne wydatki.

Związek Zrzeszeń Prac. Publ. Woj. Krak.

Przed Kongresem!

Domagaliśmy się od dłuższego czasu zwołania kongresu ogólnourzędniczego, celem ustalenia najważniejszych naszych postulatów, w związku z uregulowaniem kwestji urzędniczej. Mimo, że na Centralnej organizacji w Warszawie wnioski w tym kierunku przechodziły, jednak wobec oporu niektórych organizacyj warszawskich, twierdzących, że kongres do niczego konkretnego nie doprowadzi, nie można było kongresu zorganizować.

Cierpiał na tem cały ogół, który miał to przekonanie, że kierownicy ruchu urzędniczego milczą celowo, że nie zwołują większych zebrań i nie upominają się o prawo do życia w obawie represyj w formie przeniesień lub podobnych szykan i na pozór zapanowała apatja.

Wiele czasu poświęcono, na ostatniem zebraniu Centrali warszawskiej, omówieniu tej pozornej bierności szerokich mas, w których zaczynają coraz wyraźniej nurtować różne niepożądane objawy, o których wolimy publicznie nie pisać, by nie szerzyć pesymizmu.

Prawo do życia jest silniejsze ponad wszystko i potrafi sobie wyrąbać właściwą drogę wśród najgorszych warunków. Taka właśnie chwila nadeszła. Po gruntownem zbadaniu obecnie nurtujących prądów, te warszawskie organizacje, które dotychczas sprzeciwiały się zwołaniu kongresu, obecnie pod bardzo energicznem parciem „od dołu" wystąpiły pierwsze z żądaniem zwołania kongresu.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z obecnego położenia ekonomicznego i politycznego w kraju, jak niemniej znane nam jest położenie rzesz urzędniczych lepiej niż komu innemu. Dłużej milczeć nie możemy, bo nam milczeć nie wolno. Bieda, niezadowolenie i rozgoryczenie doszły do najwyższego napięcia.

Nie chcemy w tej chwili, zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, bawić się w tanią demagogję, by nie podniecać tlejących iskier, gdyż pragniemy spełnić swój obowiązek obywatelski godnie, wedle nakazu sumienia, co nakłada na nas obowiązek drugi, przyjęty wobec szerokich mas głodującej inteligencji, bo bronić godnie tych, którzy nas do tego powołali.

Spełnimy to z całem zaparciem się, jak i z całą energją, by doprowadzić do zrealizowania naszych najsłuszniejszych postulatów. Musimy domagać się spełnienia naszych najkardynalniejszych praw do życia, na co czekamy od całego szeregu lat, jak dotychczas bezskutecznie.

Wystąpienie nasze musi być poważne, ale stanowcze, musi być masowe, ale ujęte w rygor, musi być męskie, ale uczciwe.

Wzywamy wszystkich na kongres. Niech z każdej, nawet najodleglejszej miejscowości, przybędzie delegacja, by razem radzić nad naszą dolą i niedolą, by czynniki miarodajne przekonały się, że dłużej zwlekać nie można, że najbardziej palące kwestje urzędnicze zaspokojone być muszą, że tego domaga się nietylko głodująca masa świata urzędniczego, ale także interes państwowy, który bodaj że najbardziej na tem cierpi.

Przygotujcie się wszyscy, do wzięcia udziału w kongresie, wybierzcie odpowiednich delegatów i czekajcie na oznaczenie terminu, by masowo zjechać do Warszawy i upomnieć się o swe prawa do życia.

Solidarne wystąpienie musi wydać rezultaty.

Ur.

Z obrad 200.000-nej organizacji urzędniczej.

Dnia 6 października obradował w Warszawie **Zarząd Główny Ogólnego Zrzeszenia Związków Urzędników Państwowych i Samorządowych Rzeczypospolitej,** przy bardzo licznym komplecie.

W zebraniu wzięli udział wszyscy delegaci tak centralnych związków warszawskich, jak i organizacyj wojewódzkich. Reprezentowane były następujące Związki: Związek Zespołu Zrzeszeń pracowników państwowych, samorządowych i komunalnych województwa śląskiego. Związek Zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego. Związek Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych województwa lwowskiego. Wojewódzki Związek stałej delegacji w Tarnopolu. Związek okręgowy stowarzyszeń urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych województwa poznańskiego. Stowarzyszenie urzędników skarbowych Rzpltej w Warszawie. Związek stowarzyszeń urzędników państwowych z akadem. wykształceniem — (obejmujący Two urzędników pocztowo-telegraficznych z wyż. wyk., stowarzyszenie urzędników państwowych Administracji ogólnej z wyk. praw., Związek urzędników z akadem. wykształceniem T. W. S., Towarzystwo polskich państwowych urzędników leśnych z a. w., Stowarzyszenie państwowych inżynierów Mierniczych, Związek inżynierów budownictwa państwowego, Związek lekarzy rządowych, Stowarzyszenie pracowników Dyrekcji lasów państwowych, Związek pracowników polskich kolei państwowych, Związek stowarzyszeń asystentów wyższych uczelni). Towarzystwo Nauczycieli szkół średnich i wyższych, Centralny Związek Zrzeszeń urzędników sądowych. Zjednoczenie kolejarzy liczące 70.000 członków. Stowarzyszenie chrześcijańsko-narod. nauczycieli szkół powszechnych, Zawodowy Związek stowarzyszeń państwowych urzędników rachunkowo-kontrolnych dla Małopolski, oraz Związki emerytów państwowych, kolejowych i wojskowych, przynależnych do organizacyj wojewódzkich.

Cyfrowo biorąc, związki te reprezentują zgórą 200.000 członków, skupiając w sobie ogromną większość funkcjonarjuszów państwowych w ścisłem słowa tego znaczeniu.

W obradach zaś wzięli udział następujący członkowie Zarządu Głównego: Kozłowski, Izdebski, Huczyński, Szkolnicki, Jastrzębski, Wilusz, Łopuszański, Mańkowski, Ostaszewski, reprezentanci warszawskich organizacyj centralnych, oraz Jeż, Krajewski, Kwiatkowski, Łeszczyński Stekel, Turecki, Magalas, reprezentanci związków wojewódzkich.

Obrady otworzył wiceprezes inżynier Łopuszański, poczem dr. Krajewski przedstawił zebranym konieczność wystąpienia w obronie najżywotniejszych spraw urzędniczych, a to:

1) zwrotu zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928;

2) konieczności przystąpienia do definitywnego uregulowania poborów urzędniczych;

3) ostatecznego uregulowania kwestji emerytalnej, przez zrównanie emerytów t. zw. byłych państw zaborczych z emerytami polskimi, tak, jak to już miało miejsce wśród kolejarzy.

Nad temi trzema wnioskami rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy delegaci, a w szczególności pp.: Łopuszański, Wilusz, Turecki, inż. Stekel, Kozłowski, Jastrzębski, Kwiatkowski, Izdebski, Magalas i inni.

Uchwalono powyższe trzy wnioski przedłożyć na posłuchaniu u p. premjera Świtalskiego, który wyznaczył audjencję po 11 października.

W toku obrad nad taktyką, jaką należy się posługiwać, by cel osiągnąć, uchwalono zwołać **kongres ogólno-urzędniczy na listopad b. r.** do Warszawy, celem ostatecznego wypowiedzenia się reprezentacji całego stanu urzędniczego.

Dalszy tok obrad odbędzie się po audjencji u p. premjera, w terminie 27 października, kiedy zadecyduje się o ostatecznym terminie kongresu, który ma być jak najliczniej obesłany przez wszystkie dykasterje pracowników państwowych.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, by **dodatek mieszkaniowy za rok 1928 był załatwiony przez Rząd przed kongresem,** co przyczyniłoby się w wysokim stopniu do uspokojenia słusznie rozgoryczonych mas, zbywanych ustawicznie gołosłownemi obietnicami.

K.

Co pisze prasa o naszych sprawach.

Nie podajemy tu ogólnie znanych z prasy codziennej komunikatów, dotyczących spraw urzędniczych, by się niepotrzebnie nie powtarzać. Przytoczyć natomiast wypada niezamieszczony w poczytniejszych dziennikach komunikat o przebiegu międzynarodowego Kongresu związków urzędniczych chrześcijańskich, który się odbył z końcem września w Monachjum. Związek ten, założony w r. 1921, obejmuje stowarzyszenia urzędnicze Francji, Niemiec, Anglji, Węgier, Szwajcarji, Belgji, Holandji, Czechosłowacji i Polski i liczy ogółem 600.000 członków. O istnieniu tego zrzeszenia i jego działalności wiemy dotąd niewiele. Komunikat, ogłoszony dotąd tylko w warszawskiej „Rzeczypospolitej" (Nr. 272), nie wymienia nawet nazwisk przedstawicieli Polski na owym Kongresie.

Ciekawym jest, wygłoszony przez jednego z referentów pogląd na politykę płac. Pisze o tem ów komunikat „Rzeczypospolitej": „Z powodu nadprodukcji osób wykształconych płace urzędnicze na całym świecie ustępują zarobkom robotniczym. W płacach poszczególnych stopni pracy urzędniczej coraz bardziej znikają różnice (?). Następuje niwelacja, a mechanizm rynku podaży i popytu burzy moralnie uzasadnioną równowagę pracy i wynagrodzenia. Oświecone mieszczaństwo i przedsiębiorcy nie ujawniają dostatecznego zrozumienia niebezpieczeństw takiego rozwoju rzeczy, który przekształca się w materjalną i duchową proletaryzację urzędników".

Naszem zdaniem, w Polsce są inne, mniej daleko w głębię społecznej psychiki sięgające powody niskich płac. Ale nie o to nam idzie. Nas uderzyć musi to, że jeśli urzędnicy innych państw narzekają na niskość płac, cóż dopiero mamy mówić my, skoro Polska, jak to nieraz wykazywaliśmy porównawczo, stoi bodaj, że na najniższym poziomie tych płac!

Biuletyn urzędniczy.

Ukazał się 7—8 zkolei numer „Biuletynu urzędniczego", organ związku stow. urzędników z wykształceniem akademickiem. Treść interesująca świadczy o tem, że pismo to postępuje w dodatnim kierunku rozwojowym, podejmując racjonalną obronę spraw urzędowych i dbając o wysoki poziom swych artykułów. Czytamy we wstępnym artykule, zatytułowanym: „Za latami idą lata", owiano smutkiem i melancholją refleksje na temat, iż przez lat dziesiątek „wszystko w świecie zmienia się", najtrudniejsze nawet problemy społeczne i polityczne znajdują swe rozwiązanie, tylko kwestja urzędnicza nie wychodzi ze stadjum wiecznie niezałatwionego problemu. Zmieniały się rządy i kursy, raz było górą sejmowładztwo, drugi raz rząd wzmocniony — a urzędnicy nie doznali najmniejszej poprawy. Stan ostry tej sprawy chorobowej przeszedł w stan przewlekły, „aż po latach dziesięciu chronicznego trwania zaognila się ona, stanowiąc w organiźmie społecznym miejsce chore, oddziaływujące poważnie na jego całość i stan ogólny". Wynikiem tego, — jak słusznie podnosi autor — jest psychiczna depresja urzędnika, nie pozwalająca mu oddać się z pełną swobodą ducha pracy służbowej. Polska, która tak często podkreśla swój mocarstwowy charakter i pokazuje światu swój dorobek ekonomiczny i kulturalny w Poznaniu, nie powinna chyba dopuścić, by nastrój weselny tego pokazu został zamącony pytaniem, rzuconem pod adresem sterników nawy państwowej: Jak się przedstawia w Polsce sprawa urzędnicza? A przecież to sprawa równie ważna i żywotna, jak np. sprawa rozwoju rolnictwa, chowu bydła i t. d.

Dziwne pociągnięcia personalne w zakresie administracji ogólnej dają autorowi artykułu p. t. „Gdzie konsekwencja" powód do uwagi, że p. Minister Spraw Wewnętrznych w bardzo niedługim czasie zboczył od linji, jaką sam sobie zakreślił w ostatniem zasadniczem zarządzeniu, którego wyrazem miała być teza „właściwy człowiek na właściwem miejscu".

Dyrektor dep. dr. Okęcki omowia kilka „złych nałogów językowych". — powtarzających się w urzędowym naszym języku, zaś artykuł, zatytułowany „Drażliwa konferencja" w plastyczny sposób maluje otchłanną różnicę między sposobem traktowania i wynagradzania pracowników państwowych i prywatnych.

I.

Komunikat.

P. Prezes Związku Emerytów w Bydgoszczy zawiadamia nas, że delegacja Związku emerytalnych dnia 30. sierpnia b. r. w Min. Komunikacji nie ograniczyła się do podziękowania za sprawiedliwe postanowienia co do emerytów b. państw zaborczych i rencistów, lecz podniosła krzywdy wyrządzone redukcją dodatku mieszkaniowego, na co otrzymano odpowiedź, że M. Kom. będzie udzielało poszkodowanym **zapomogi** na indywidualne podania, wystosowane do Min. Kom.

Jednajcie nowych prenumeratorów.

Wiec
żonatych emerytów kolejowych polskich w Krakowie.

Wskutek pokrzywdzenia żonatych polskich emerytów kolejowych przez **Rozp. Rady Ministrów z dnia 6 lipca 1929 r.**, które przyznaje żonatym emerytom kolejowym dodatek mieszkaniowy w wymiarze dla **samotnych**, urządzili wspomniani emeryci dnia 4 października b. r. **wiec w sali „Zjednoczenia Kolejowców Polskich“ przy ulicy Lubicz L. 13.**

Referent przedstawił dokładnie sprawę pokrzywdzenia, która **w Krakowie oznacza ukrócenie poborów o 10 do 12% miesięcznie** i wykazał, że odnośne postanowienie Rady Ministrów sprzeciwia się Rozporządzeniu Prez. Rzplitej z dnia 24 września 1926 r., które zastrzega wyraźnie **nieukrócalność praw, nabytych przez emerytów i ich rodziny.**

Wprawdzie Minist. Komunikacji obiecało wyrównać tę krzywdę, przez **udzielanie zapomóg**, ale zgromadzeni na Wiecu emeryci **nie mogą się zgodzić na załatwienie tej sprawy w ten sposób, gdyż wiedzą z doświadczenia jak takie zapomogi wyglądają.**

W rezultacie uchwalono przesłanie rezolucji na ręce **Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Premjera i pp. Ministrów Komunikacji i Pracy i Opieki Społecznej.**

Jednogłośnie uchwalona rezolucja ma następujące brzmienie:

Zgromadzeni kolejowi emeryci polscy na wiecu w Krakowie, przy ul. Lubicz 13, dnia 4 października 1929 r. **protestują przeciw pokrzywdzeniu ich przez wypłatę dodatku mieszkaniowego żonatym emerytom w wymiarze dla samotnych.**

Zgromadzeni zaznaczają, że postanowienie punktu 3, § 53. Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r. o zaopatrzeniu emerytalnem etatowych pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“, postanawiające, iż dodatki należne wypłaci się w wymiarze dla samotnych **jest w sprzeczności z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 września 1926 r., gdyż ukróca pobory emerytalne,** podczas gdy art. 28 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 września 1926 r., o utworzeniu przedsiebiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ (Dz. U. R. P. Nr. 97, poz. 568), wyraźnie zaznacza, iż „Rozporządzenie Rady Ministrów ustali uprawnienia emerytalne pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ i ich rodzin przy przestrzeganiu zasady **nieukrócenia praw dotychczas nabytych“**, która to zasada jednak nie została zachowana.

Zgromadzeni na wiecu emeryci proszą **o natychmiastową zmianę powyżej przytoczonego Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 6 lipca 1929 r., zwrotu niesłusznie potrąconych kwot w październiku b. r. i wypłaty w przyszłości dodatku mieszkaniowego żonatym emerytom w wymiarze dla żonatych.**

O czystość prawa.

Dość mało ogólnego zainteresowania wzbudziły obrady wielkiego zjazdu prawników polskich, który się odbył tymi dniami w Warszawie. Sądzono zapewne, że zjazd ten, jak wiele innych, miał na celu omawianie jakichś spraw zawodowych, podczas, gdy rozprawy jego to czyły się **około najaktualniejszych spraw państwowych.** Pomimo tego jednak rozprawy te pozbawione były sensacji politycznej, na czem może straciła ich popularność, za to z pewnością zyskała istotna ich wartość, polegająca na bezstronnem, głęboko ujętem traktowaniu różnych prawno-państwowych problemów. — Obrady i uchwały tego zjazdu toczyły się i zapadały wyłącznie pod hasłem dążności do udoskonalenia stosunków prawnych w Polsce.

W artykule naszym z przed miesiąca p. t. „Prawnicy na front“ poruszaliśmy już wielki problem **uporządkowania naszego systemu prawnego**, wykazując jego braki i wady. O tem właśnie była także mowa na zjeździe prawników, który też po wszechstronnej dyskusji wysunął kilka konkretnych, związanych z tą sprawą projektów. Do najważniejszych zaś należy projekt **powołania do życia nowej publicznej instytucji**, nieznanej naszemu dotychczasowemu ustrojowi, pod nazwą **Rady Stanu.**

Naogół biorąc, nowa ta instytucja miałaby za zadanie doskonalić cały już istniejący i nowopowstający system prawny. Sam projekt utworzenia Rady Stanu nie jest czemś zupełnie nowem, gdyż była o niej mowa już od wielu lat, w szczególności **w fazie tworzenia ustawy konstytucyjnej.** Instytucja ta, która znajduje dla siebie doskonałe wzory w ustroju innych państw, zwłaszcza w republice, najbardziej ustrojowo zbliżonej do Polski t. j. we Francji, ma też w Polsce pewne historyczne tradycje, istniała bowiem ongiś w konstytucji Księstwa Warszawskiego.

Rada Stanu może istnieć w dwojakiej formie: jako **czynnik oficjalny, obdarzony istotną władzą** i wcielony do hierarchji władz państwowych, bądź też jako organ czysto doradczy, coś w rodzaju obecnej Komisji Kodyfikacyjnej. Zjazd prawników z zupełną słusznością uznał, że jeśli Rada Stanu ma spełnić dobrze cel swego istnienia, musi zaistnieć w tej pierwszej formie.

Da się to zaś zupełnie dobrze pogodzić z zasadniczą nienaruszalnością ustawodawczej kompetencji właściwych ciał prawodawczych: Sejmu i Senatu, nawet wówczas, jeśli Rada Stanu będzie badać lub opracowywać projekt wszystkich ustaw, lub dekretów, bez względu na to, czy rząd lub Sejm zechce zasięgnąć jej opinji, czy nie. Musiałby w tym celu zostać wprowadzony konstytucyjnie przymus udzielania każdego prawodawczego projektu Radzie Stanu do zaopinjowania. Stałaby się więc ona organem niezbędnym, integralnie wcielonym do ustroju, niezależnym od przypadku i funkcjonującym stale, bez względu na to, czy ciała rządzące lub ustawodawcze uznają w danej chwili jego autorytet i kompetencję. Byłaby to niewątpliwie najlepsza droga do tego, by każda nowa ustawa czy rozporządzenie, mające moc ustawodawczą, osiągnęły stan pożądanej „czystości“. W dużym stopniu zmniejszyłaby się więc przedewszystkiem, możliwość zaczepienia ich z którejkolwiek strony o niezgodność z konstytucją, o sprzeczność z innemi ustawami lub z „duchem“ prawa — co wszystko, jak to wiemy, dziś trafia się aż nazbyt często ku wielkiej szkodzie dla poczucia powszechnej praworządności. Ponadto zyskałaby

sama treść, jasność, sposób układu i technika ustaw, tak bardzo szwankujące w naszym dzisiejszym systemie prawnym. Rada Stanu miałaby również za zadanie przeprowadzenie skodyfikowania ustawodastwa rozbitego na dzielnicowe partykularyzmy, pochodzące z czasów zaborczych.

Rada Stanu, złożona z najwybitniejszych prawników teoretyków i praktyków stałaby się tedy jednym z najważniejszych organów władzy publicznej, spełniającego szczytne zadanie czuwania nad czystością prawa. Wcielenie jej do ustroju państwowego winno oczywiście nastąpić w drodze konstytucyjnej, tym bowiem tylko sposobem mógłby być utrwalonym na zawsze jej byt, znaczenie i niezmienny stosunek do innych prawno-publicznych organów. Nieusuwalność zaś jej członków, podobna do nieusuwalności sędziów, stanowiłaby gwarancje zupełnej objektywności i niezależności od jakichkolwiek politycznych prądów i nastrojów.

Stworzenie Rady Stanu stanowiłoby jeden z najważniejszych etapów w drodze do osiągnięcia doskonałego stanu praworządności w państwie, budowa ta powinna się bowiem rozpocząć od „góry“. Lecz nie może się ona na tem skończyć. Niezależnie od **tego musi się rozszerzyć** i przeniknąć w najszersze sfery ludności i wśród najwyższych czynników **w kraju idea poszanowania prawa.** Wyraził tę myśl w swem okolicznościowem przemówieniu na kongresie prawników Marszałek Sejmu Daszyński słowami: „należy szerzyć w narodzie majestat prawa i żądać dlań posłuchu wśród „wielkich“ i małych“.

Ł.

Tytułowanie urzędników sekretarskich i kancelaryjnych względnie praktykantów kancelaryjnych.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z 26/6, 1924, (Dz. U. R. P. Nr. 64 poz. 631) i na zasadzie reskryptu Ministerstwa Sprawiedliwości z 26/6, 1928, L. II. O. 5846/28, tudzież reskr. P. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 30/7, 1928, Prez. 14171/29, — 4. O. G. ustalone zostały w Sądach apelacji krakowskiej tytuły urzędników sekretarskich i kancelaryjnych.

Mimo to, w Sądach tak strony interesowane jak i PP. Adwokaci niewiadomo z jakich powodów i dlaczego — czy dla ułatwienia sobie tytułowania urzędników czy też nie chcąc oddać danemu urzędnikowi należnego mu tytułu — tytułują bezwzględnie, czy to praktykantów kancel. III. kateg. lub urzędników sekretarskich i kancelaryjnych po dawnemu a więc: „dyrekto-

rami, oficjalami, kierownikami“ i t. p. bez oznaczenia rzeczywistego tytułu jaki dany urzędnik posiada.

Na to niewłaściwe tytułowanie urzędników przez strony interesowane a tak samo i przez samych urzędników między sobą, powinni sami urzędnicy w interesie powagi i godności osobistej zwracać uwagę, gdyż na tem traci powaga stanu urzędniczego a ponadto zanika powoli dyscyplina i poszanowanie starszego stopniem służbowym urzędnika, urzędnicy zaś niższych stopni służbowych i praktykanci kancelaryjni nie powinni bezwarunkowo uzurpować sobie tytułów, które im z ustawy nie przysługują.

W budżecie nic nowego.

Nasz kanclerz skarbu w ubiegłym miesiącu udzielił prasie stołecznej pewnych wyjaśnień w sprawie budżetu na rok przyszły, z których dowiedzieliśmy się, iż budżet ten w porównaniu z budżetem na rok 1929—30 **nie będzie zwiększony,** a to dlatego, iż sfery rządowe w nowym roku budżetowym nie spodziewają się większych dochodów. Z wspomnianych wyjaśnień wynika, iż **wydatki państwowe również i w przyszłym roku pozostaną bez zmiany,** wobec czego odnosi się wrażenie, jakoby pan minister skarbu uznał za stosowne, w swem exposé **zapomnieć całkiem o konieczności podwyżek, odnoszących się do uposażeń pracowników państwowych i zaopatrzeń emerytów oraz pensyj wdowich i sierocych.** To zaś jego zapomnienie — gdyby odpowiadało rzeczywistości — należałoby całkiem słusznie uważać za **najbardziej ciemną i najbardziej bolesną stronę** dotyczącego exposé.

Pan minister skarbu nie raczył uwzględnić, iż życie upomina się o swoje prawa i to zawsze w formie najprostszej, a więc w formie protestu głodnego żołądka, któremu nie dostarcza wymaganego pożywienia ani najżywsza wiara w potrzebę pracy dla dobra państwa i w potrzebę poświęcenia się za ojczyznę i za swych bliźnich, ani najgoretsza wiara w ducha miłości i we wszystkie najświętsze spójnie łączące ludzi na ziemi; bez **chleba żyć niesposób.** Pan minister skarbu nie uwzględnił wreszcie, iż wszyscy ludzie bez wyjątku, jak długo świat istnieć będzie, tak długo zawsze dążyć będą i muszą **do osiągnięcia chociażby najskromniejszego dobrobytu,** to znaczy, do zapewnienia sobie i swej rodzinie znośnych warunków życiowych, wykluczających niepewność otrzymania chleba codziennego. Analogiczne warunki życiowe muszą być również zapewnione tym wszystkim, którzy się znajdują bądź to **w służbie państwowej i samorządowej lub w zawodowej służbie wojskowej,** bądź to **w stanie spoczynku,** a ponadto muszą być dostosowane **do ich stanowisk służbowych,** które zajmują lub zajmowali w chwili przejścia na emeryturę. Z tej też przyczyny jesteśmy zmuszeni domagać się, by **chroniczny brak chleba,** na który od szeregu lat cierpią rzesze urzędnicze i rzesze emerytów wraz z wdowami i sierotami, **został z początkiem przyszłego roku budżetowego definitywnie usunięty,** zaś w bieżącym roku kalendarzowym by został nam wszystkim wypłacony **dodatek mieszkaniowy, zaległy za rok 1928;** jednocześnie pozwalamy sobie przypomnieć, iż swojego czasu otrzymaliśmy w tym względzie od poprzednika dzisiejszego ministra skarbu **stanowcze przyrzeczenia.** Wreszcie domagamy się, by postanowienia odnoszące się do emerytów b. Austrji, a zawarte w sankcjonowanych przez Polskę **konwencjach rzymskiej i wiedeńskiej,** zostały bez reszty zrealizowane.

Wypowiadając powyższe słowa, występujemy zarazem **w obronie naszych rodzin,** gdyż obowiązkiem naszym jest, chronić je przed upadkiem moralnym, na jaki mogłyby być narażone z powodu jeszcze dłużej trwającego braku chleba, oraz osłaniać nasze ogniska domowe, by pod żrącym wpływem nędzy materjalnej nie stały się zbiornikami wszelakich chorób zaraźliwych. Walka o byt ma prawa niemiłosierne, których ignorować nie wolno; tem mniej mogłyby je ignorować rządy w tem czy innem państwie w odniesieniu się do własnych funkcjonarjuszów państwowych oraz do własnych emerytów. Nędza materjalna jest ślepą i głuchą na wszelkie perswazje. Znalazły się środki pieniężne na pokrycie wydatków spowodowanych podróżami i przesiedleniami, na zakup samochodów, na wydawnictwa, meble i mieszkania oraz na luksusowe wyjazdy wakacyjne po za granice państwa i miljonowe subwencje, to **muszą się też znaleść środki pieniężne na godziwą podwyżkę uposażeń urzędniczych i zaopatrzeń emerytalnych.**

Oby więc w najbliższym czasie Rada Ministrów — mimo zapowiedzi, iż budżet na rok 1930—31 będzie bez zmian — zechciała piekącą sprawę podwyżek przychylnie załatwić.

Stanisław Springwald
emeryt. gen. dyw.

Z chwili.

Pomysłowe redakcje i naiwna publiczność.

Do największych złudzeń współczesnego życia zaliczyć należy wiarę, że ta olbrzymia moc zadrukowanego papieru, którą zasypywana jest ludzkość każdego dnia, podnosi poziom ogólnej mądrości. Jest to najfałszywsza w świecie teorja, którą mogę zwalczyć, na moje szczęście, zailustrowanym z rzeczywistości przykładem.

Wiadomo, że t. zw. szerokie sfery publiczności wymagają teraz od prasy codziennej, by zamieszczała przedewszystkiem mnóstwo ilustracyj. Pismo bez nich nie cieszy się wzięciem. Dlatego też nastąpił w ostatnich latach przewrót w wydawnictwie: ilustracja wypiera tekst drukowany i to — rzecz szczególna — w ten sposób, że nawet najgłupsza w świecie ilustracja ma pierwszeństwo przed najmądrzejszym tekstem. Bezkrytyczność publiki pod tym względem jest wprost zdumiewająca, a redakcje pism, znając dobrze tę powszechną psychikę, wykorzystują poprostu ludzką naiwność i głupotę.

Słyszałem, czy może czytałem gdzieś o takim „kawale“, który urządził jakiś dowcipny reporter. Pewnego ciepłego dnia udał się z aparatem fotograficznym na nadwiślańską plażę.

Idąc wzdłuż brzegu natknął się na znajomą, czułą parkę, plażującą w zacisznem miejscu w kostjumach kąpielowych. Był to pomocnik fryzjerski Władzio Śliwka, dosyć przystojny chłopak a ona, także ładna dziewczynka, Zosia Wróbel, stukała na maszynie w jakiemś prywatnem biurze. Tacy sobie zwykli „mali“ ludzie bez żadnej pretensji.

Zdjęcie było ładnie udane, a krajobraz, gdy się obcięło plan dalszy czynił wrażenie plaży morskiej. Nasz reporter posłał ten obrazek eksperymentalnie do ajencji, dostarczającej pismom ilustracyj do niedzielnych dodatków.

W tydzień później obrazek znalazł się istotnie w kilku naraz pismach. Że jednak każda redakcja ma prawo zaopatrywać swe ilustracje dowolnym podpisem, zobaczymy teraz, jak każda z nich dostosowała ów podpis do wymagań swych czytelników.

Więc dziennik konserwatywny, czytywany przez „wyższe sfery towarzyskie“, umieścił pod fotografją fryzjerczyka i stenotypistki taki podpis: „Jak się bawi świat wytworny? Oto południe, godzina plaży nad brzegiem Oceanu w Biarritz. Wkrótce wytworny markiz zamieni trykot kąpielowy na smoking, a smukła lady będzie budzić swą bajeczną toaletą od Doucet'a podziw w wspaniałych salonach hotelu Majestic“.

Jeden z dzienników, uprawiających „wielką politykę“, dał pod tą samą fotografją taki podpis: „Dyplomacja na wywczasach. Oto jeden z członków komisji rozbrojeniowej, który wraz z sekretarką biura Ligi Narodów odpoczywa po pracy nad budową światowego pokoju u brzegów jeziora genewskiego“.

Tygodnik filmowy: „Wschodząca gwiazda ekranu Rita Fita i jej partner Jack Frack na plaży w Kalifornji“.

Pismo sportowe: „Szampion świata Billi Nils i rekordzistka w pływaniu na wznak Anna Boleyn odpoczywają na drugim brzegu Atlantyku po przepłynięciu go w najszerszem miejscu“.

„Zemsty Grom“, organ partji robotniczej, umieścił również tę samą fotografję, ale nie mógł sobie darować podpisu, zredagowanego w stylu wiecowym: „Oto, jak sobie używają kapitaliści, podczas gdy lud roboczy pławi się w ciężkim pocie i znoju. Lecz wytrwajcie towarzysze! Już świta jutrzenka wolności, zbliża się zagłada burżujów, pijących krew pracującego ludu!“

Pismo, uprawiające z zasady opozycję antirządową pisze znów tak: „Nasi zagranicą. Któż, jeśli nie nasi dygnitarze rządowi wyjechali do ciepłych mórz, nad jasne brzegi i tam spędzają czas niefrasobliwie, plażując, bawiąc się, flirtując, podczas gdy cały kraj daremnie oczekuje jakiegoś znaku życia ze strony zawsze milczącego rządu“.

Pismo policyjne nie pominęło sposobności zużytkowania tej samej fotografji do celów samochwalczych i podpisało ją tak: „Ujęcie słynnej pary oszustów międzynarodowych na plaży w Zopoth. Paweł Nilson false Wilson i jego kochanka Asta Karafka na pięć minut przed ich wytropieniem przez nasze dzielne organa“.

Wreszcie wykorzystano zdjęcie do celów reklamowych: „Która z pań i który z panów chce tak pięknie wyglądać, jak ta urocza para, niech używa tylko mydła Ojoj, do nabycia wszędzie w oryginalnem opakowaniu“.

Bogu ducha winien fryzjerczyk Śliwka i panna Zosia Wróbel ujrzawszy swe własne postacie opublikowane wśród tak wielobarwnych okoliczności, przestraszyli się i oblecieli wszystkie redakcje, żądając sprostowania oczywistego fałszu.

— Na markiza i lady, to ostatecznie zgodzimy się — przekładali — ale na parę jakichś oszustów, to już w żadnym razie nie.

Łatwo się domyśleć, że nic nie wskórali. — Wszędzie odpowiadano im mniej więcej tak:

— Gdybyśmy nawet chcieli sprostować, nasi czytelnicy myśleliby, że ich bierzemy na kawał i nie uwierzyliby. My znamy dobrze naszą „czytającą“ publiczność. L.

Samopomoc mieszkaniowa urzędników krakowskich.

Fatalne warunki mieszkaniowe, jakie wynikły w okresie powojennym, dały się szczególnie we znaki szerokim sferom urzędniczym. Gdy dawniej rodzina urzędnicza zajmowała mieszkanie, składające się przeciętnie z 2—3 pokoi z kuchnią, to obecnie tysiące rodzin pracowników publicznych gnieździ się w nędznych mieszkankach, często bardzo po kilka osób w pokoju i kuchni, daleko na peryferjach miasta lub w okolicznych miasteczkach czy wsiach. Prawdziwą martyrologię mieszkaniową, jaką przechodzą urzędnicy — ów podstawowy element państwowotwórczy — poznali ci, którzy mieli sposobność w szeregu komisjach badać pomieszczenia upośledzonej kasty urzędniczej.

Aby tym stosunkom bodaj w części zapobiec, zawiązało się w r. 1921 „Towarzystwo Osiedli Urzędniczych“, Spółdzielnia z ogr. odp., której inicjatorowie: ś. p. inż. Albrecht, inż. Jaszczurowski i nadradca Dr. Przeorski, przystąpili do szybkiej realizacji doniosłych celów Towarzystwa. — Chodziło o to, aby członkom, zarówno urzędnikom państwowym, jak i samorządowym, ich rodzinom i emerytom z Krakowa i prowincji dostarczyć zdrowych i tanich mieszkań, bądź przez budowę wspólnych domów czynszowych, bądź przez budowę ogrodowych kolonij urzędniczych, t. zw. osiedli. Co Towarzystwo dotąd zdziałało, jaki realny efekt jego pracy — oto pytanie, na jakie udzielił nam odpowiedzi dyrektor Towarzystwa p. Dr. Medwecki.

Spółdzielnia liczy obecnie zgórą 400 członków, rekrutujących się w większej mierze z urzędników państwowych, aniżeli miejskich. Wpisowe wynosi 50 zł. udział członka 100 zł. Towarzystwo uzyskało drogą szlachetnej darowizny Franciszka hr. Potockiego **17 morgów gruntu na Olszy, tuż za rzeczką Białuchą** i przystąpiło natychmiast do parcelacji terenów. Otrzymano około 80 parcel, każda o przeciętnej wielkości 300 sążni. — Całe osiedle odpowiednio uregulowano, wytyczono ulice i chodniki, słowem przygotowano szczegółowy program urządzenia kolonji, która ze względu na suchy grunt, zdrowe położenie i sąsiedztwo z miastem, stanie się wzorowem osiedlem urzędniczem. **Wszystkie parcele zostały rozsprzedane między członków po bardzo niskiej cenie kilku złotych za sążeń,** a trzeba wiedzieć, że cena gruntów w tej okolicy dochodzi już do 6 dolarów za sążeń.

Na osiedlu zostało wybudowanych, względnie jest na ukończeniu siedem, wolno stojących will parterowych i jednopiętrowych z ogródkami. — **Tendencja do zabudowania osiedla jest bardzo silna, z uwagi na projektowaną w najbliższej przyszłości linję tramwajową, która ma biegnąć przez osiedle oficerskie za rogatkę mogilską, w stronę Białuchy i skręcić ku cmentarzowi.** Zrealizowanie tego projektu, konieczne z uwagi na zabudowaną już silnie dzielnicę willową za rogatką mogilską wzmoże ruch budowlany w całej tej okolicy i odbije się szczególniej korzystnie na osiedlu za Białuchą.

Nadto Towarzystwo nabyło olbrzymi obszar gruntów **na Woli Justowskiej, przy samym lesie, na górze przed Chełmem.** Cały teren podzielono na 110 parcel, każda przeciętnej wielkości 2.500

metrów kwadratowych (blisko 800 sążni). Parcele są już w znacznej części sprzedane. w cenie 1 zł. za metr kwadratowy. t. j. około 3 zł. za sążeń. podczas gdy cena gruntów w tej okolicy waha się od 8—12 zł. za sążeń. Działki są przeważnie niezabudowane. z uwagi na brak komunikacji z miastem. Dobry początek akcji budowlanej dał radca magistratu krakowskiego p. Konopiński. który postawił piękną willę. przy samej ulicy. z bajecznym widokiem na miasto. **Towarzystwo wybudowało drogi, zaprowadziło do samego osiedla własnym kosztem wodociąg, a w przyszłym roku zostaną przeciągnięte przewody elektryczne.**

Z uwagi na wyjątkowe położenie osiedla, wystawionego wprost na działanie słońca. a chronionego od wiatrów. dalej z uwagi na zupełny brak fabryk w tej okolicy — osiedle na Woli Justowskiej ma przed sobą znakomitą przyszłość. Idealne warunki zdrowotne stworzą kiedyś z osiedla wolskiego przepiękną dzielnicę — która już dziś stanowi miejsce ulubionych spacerów i wycieczek całego Krakowa.

Poza terenami na Olszy i Woli Justowskiej „Towarzystwo Osiedli Urzędniczych“ rozporządza znacznym majątkiem w formie **dwóch III-piętrowych domów czynszowych przy ul. Sienkiewicza 10 i 12 w Krakowie, zamieszkałych przez członków Spółdzielni.** Budowę domów przeprowadza Towarzystwo przy pomocy finansowej Banku Gospodarstwa Krajowego z funduszów rozbudowy miast. Każdy z budujących członków dostaje w miarę możliwości kredyty długoterminowe na dogodnych warunkach. Podwyższenie wysokości kredytów wpłynęłoby ożywczo na całą akcję budowlaną i w tym też kierunku władze Towarzystwa prowadzą energiczne starania.

Poszczególni członkowie mogą nabyć lub wynająć tylko jeden dom z ogrodem. Osiedla przedstawiają w zasadzie dom jedno do czteromieszkaniowy z ogrodem o obszarze od 40 do 1600 sążni. Dopuszczalna jest współwłasność członkom na jednem osiedlu. Jedno mieszkanie winno zajmować z przynależnościami conajmniej 100 m² zabudowanej powierzchni. Członkowie mogą prowadzić budowę dla siebie własnymi środkami. jednakże za zgodą Dyrekcji Towarzystwa. Odsprzedaż nabytych osiedli jest dopuszczalna na rzecz członków Spółdzielni. również za uwiadomieniem i zgodą władz Towarzystwa.

STANISŁAW LIPECKI.

Kupno „na raty“.

Rozpowszechnił się obecnie do niebywałych rozmiarów system kupowania wszystkiego „na raty“ miesięczne. od ubrań i mebli począwszy. a na artykułach spożywczych kończąc.

Cały szereg sklepów przeszedł całkowicie niemal na ten system sprzedaży. rekrutując swą klientelę. głównie z pośród osób żyjących ze stałych pensyj. Nie da się zaprzeczyć. że w naszych warunkach do takiego sposobu kupowania zmusza nas konieczność. Nie podobna przecież ze skromnej pensji robić wydatki znaczne. a niezbędne. jakiemi jest np. kupno ubrania. płaszcza. czy węgla na zimę, nie mówiąc już o urządzeniach mieszkaniowych. Bieżące wydatki pochłaniają pensję do tego stopnia, że odkładanie jakichś oszczędności na tego rodzaju zakupna. leży w sferze iluzji. Jest to więc pewnego rodzaju konieczność. mająca i swoje dobre strony. umożliwia bowiem pewne podniesienie stopy życiowej.

Z drugiej jednak strony kryje się w tym systemie kupna — jak praktyka wykazuje — cały szereg wysoce ujemnych stron. Przedewszystkiem doświadczenie uczy. iż kupiec sprzedający towar na raty. liczy cenę bez porównania wyższą od gotówkowej, wkalkulowując w nią procent za okres spłat. za ryzyko sprzedaży i tytułem wyższego w takich wypadkach zysku.

Łatwość nabywania na kredyt ma dalej tę ujemną stronę. że spycha często do zadłużenia się. dosłownie „po uszy“ tak. iż pensja urzędnicza już bezpośrednio po pierwszym każdego miesiąca tonnieje na pokrycie niezliczonych rat i spłat. Nie trzeba wykazywać jak niesłychanie rujnuje to budżety urzędnicze.

Najdotkliwszem atoli złem. jakie łączy się ściśle z kupnem ratalnem. jest konieczność jak najskrupulatniejszego przechowywania wszelkich dowodów wpłaty wobec nieuczciwości wielu kupców. zwłaszcza „specjalistów“ od sprzedaży ratalnej.

Wiadoma jest rzeczą. jak często u kupców tych trafiają się „mimowolne przeoczenia“ i „pomyłki“. polegające na niekontowaniu w księgach uskutecznionych przez klijenta wpłat. Jedynie tylko skrupulatne przechowywanie kwitów jest ochroną kupującego przed lichwiarstwem nieuczciwego handlarza. Nie rzadkie są też wypadki, że już po spłaceniu całej należytości. kupiec taki przysyła po kilku miesiącach wezwanie do zapłaty. licząc na to, że klijent kwity w międzyczasie zagubił.

Ochrona kupującego na raty. aczkolwiek ujęta ustawami nie jest dostateczna i wymaga niewątpliwej nowelizacji. Reforma jest też tembardziej potrzebna, że pastwą nieuczciwości kupieckiej padają tu liczne rzesze żyjących i tak ze skromnych poborów — urzędników.

Wskazanem też byłoby odpowiednie powiekszenie funduszów zaliczkowych. tak by umożliwiły one kupno gotówkowe.

Djarjusz.

od 25 września do 15 października.

Prezydent republiki czesko-słowackiej Massaryk rozwiązał 25 września obie Izby parlamentarne i rozpisał nowe wybory na 27 października b. r.

*

W Austrji nastąpiła z końcem września zmiana rządu. Kanclerzem został wybrany przez Radę narodową prezydent policji Schober.

*

W dniu 30 września zamknięto uroczyście Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

*

W dniu 3 września zmarł Gustaw Stresemann minister spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej.

W dniu 4 października przybył do Ameryki premjer angielski Mac-Donald celem nawiązania z prezydentem Stanów Zjedn. Hooverem rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu.

*

7 października rozpoczął się w Opolu na Śląsku niemieckim proces przeciw sprawcom brutalnego napadu na artystów polskich.

*

8 października zmarł w Krakowie mistrz Jacek Malczewski. Pogrzeb do grobu zasłużonych na Skałce odbył się 12 października .

*

9 października odbyły się uroczystości ku czci Kazimierza Pułaskiego w Savannach w Ameryce.

*

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie obchodził uroczyście w dniu 10 października 350-lecie swego założenia.

NASI PRZYJACIELE na fundusz prasowy złożyli:

Rozkrut z Dąbrowej 1 zł., Inż. J. Kadernoszka z Tuchowa 10 zł., Franciszek Szwachula Komorowice ad Biała 2.50 zł., Teofil Golik z Krakowa 3 zł.

3.000.000 egz. **TE KSIĄŻKI CZYTAĆ BĘDZIE CAŁA POLSKA** **3.000.000 egz.**

Otwieramy 7-my sezon wydawniczy najpopularniejszego wydawnictwa książkowego

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO

którego dotychczasowy dorobek wydawniczy sięga imponującej cyfry trzech miljonów egzemplarzy. Wśrod autorów swoich Bibljoteka Domu Polskiego notuje nazwiska:

Bandrowski J.
Barszczewski St.
Cieszkowska Z.
Czeska-Mączyńska M.
Daniłowski G.
German J.
Gruszewski A.
Gomulicki Wł.
Kiedrzyński St.
Kisielewski Z.,
Klemens Junosza,
Kraszewski J. I.
Krechowiecki A.
Lupecka M.
Lutosławski W.,
Maciejowski J.
Marion,
Olechowski G.
Ossendowski F. A.
Orkan Wł.
Perzyński Wł.
Rapacki W.
Rodziewiczówna M.
Savitri
Sewer
Słoński E.
Strug A.
Spyrkówna M. H.
Tetmajer-Przerwa K.
Wierzbiński M.
Winawer Br.

i wielu innych, jak również cały szereg najwybitniejszych pisarzy obcych o wszechświatowej sławie.

Na życzenia tych licznych tysięcy czytelników polskiej książki, których nie zadawalnia lichy druk na lichym papierze i pospolita treść książki,

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO

zmienia całkowicie typ książki i formę wydawnictwa.

Od dnia 1 października b. r. wydajemy

6 WIELKICH TOMÓW POWIEŚCIOWYCH KWARTALNIE

(co dwa tygodnie tom), z których każda zawiera przeszło 200 stron druku na grubym i doskonałym papierze dziełowym w przepięknej wielobarwnej okładce.

6 wielkich arcydzieł, niezmiernie ciekawych powieści, z których każda jest niezwykłem wydarzeniem dla czytelnika, 6 książek na najwyższym poziomie literackim.

Bibljoteka Domu Polskiego, jedyna dziś w polsce tworzyć będzie najbardziej wyborowy komplet dzieł współczesnej literatury polskiej i wszechświatowej, a pozatem każdy prenumerator otrzymuje

3 BEZPŁATNE PREMJE W KWARTALE

1) Albumowe wydawnictwo na tematy popularno-naukowe, ilustrowane ca 80 ilustracjami na luksusowym papierze
2) Obraz ścienny (autolitografja, reprodukcja barwna) w wielkim formacie 350×500 mm.
3) „Magazyn Ilustrowany", w którym: kobieta znajdzie wzory mód i robót ręcznych, młodzież godziwą rozrywkę z nagrodami, a wszyscy miłą i ciekawą lekturę.

Prenumerata kwartalna łącznie z przesyłką pocztową tak książek, jak i premij, **jest niesłychanie niska i wygodnie rozłożona, gdyż wynosi**

Zł. 12·— (dwanaście)

które można wpłacać w dwuch miesięcznych ratach na konto **P. K. O. 9779** w każdym Urzędzie Pocztowym, lub też przekazem pocztowym na adres:

Warszawa, Nowy Swiat, 15, Bibljoteka Domu Polskiego.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.